

po godzinach

Wędrowanie pozostanie Kuba Część I. Historia

W latach mojego dzieciństwa o Kubie mówiło się często, a nawet śpiewało piosenki. Transformacja lat 90. ubiegłego wieku oddaliła nas od wyspy. Zostawiliśmy ją na łaskę i niełaskę, zapominając, że jest w niej również nasze dziedzictwo. Kuba łączy kulturę starej Europy z duchem Karaibów i trwającym prawie 50 lat socjalistycznym porządkiem. Ten kraj, mimo otwarcia na świat, ciągle żyje przeszłością. Wędrując przez miasta i małe osady Kubby, czułem się jak bohater „Podróży do źródeł czasu” Alejo Carpentiera, zanurzony w środowisku archaicznym, ale dzięki temu prawdziwym i nieskażonym.

Wyspy Karaibów, chociaż rajskie w charakterze, nie stworzyły sielanki swoim mieszkańcom. Nie stworzyła jej też Kuba. W jej historii było moc wydarzeń mrozących krew w żyłach: eksterminacja Indian, niewolnictwo, wojny potęg kolonialnych, socjalistyczna rewolucja, bieda i głód.

Prehistoria wymalowana na skale

Początki cywilizacji na wyspie przedstawia mural w Parku Narodowym Viñales. Podobno sam Fidel Castro poprosił o to dziecko. Tworzyła go grupa artystów w ciągu kilku lat. Mural zajmuje 120 metrów wapiennej skały. Żeby go namalować, trzeba było opuszczać się na linach spadochronowych, koordynować przedstawianą treść. Fidelowi zależało na artystycznej wizji Kubby przedkolumbijskiej. Patrząc na jaskrawe barwy, można dojść do wniosku, że świat był wówczas piękny i kolorowy. Zdobiły go drobne zwierzątka morskie, później dinozaury, wreszcie ludzie trzymający się za ręce.

Na Kubę migrowały plemiona z basenu rzeki Orinoko. Zasiadali jaskinie w okolicy Pinar del Rio. Ludzie żyli skromnie, zajmując się myślistwem. Wiedli spokojne, nieagresywne życie. Kolejne plemiona po 2000 roku p.n.e. powiełały ten model. Przyszłe poszerzyły jedynie paletę zajęć o wyroby ceramiczne i uprawę tytoniu. Właśnie dzięki tytoniowi Kuba zdobyła swój niepowtarzalny charakter wśród Wysp Karaibskich. Tubylcy na Kubie różnili się od pozostałych wyspiarzy basenu jeszcze jedną cechą — odrzuceniem kanibalizmu, podkreślając tym samym wyższy stopień ucywilizowania.

Hiszpańska kolonizacja

Najbardziej znanym spośród plemion przedkolumbijskich byli Tainowie. To oni zmierzili się z hiszpańskimi konkwistadorami. Przybycie Kolumba nie znamionowało nieszczęścia. Gdy pojawił się w rejonie Baracoa w roku 1492, nazwał Kubę najpiękniejszym łądem, jaki widział ludzkie oczy. Nadał wyspie imię Juana w geście czci dla następczyni tronu w Hiszpanii Izabeli Kastylijskiej.

Konflikt z plemieniem Tainów musiał jednak wybuchnąć. Prawie



VIÑALES. Zachodnia część Kubby. Malowidło naskalne zaprojektowane przez malarza Leovigildo Gonzaleza Morillo na zlecenie Fidela Castro. Mural przedstawia ewolucję gatunków. Najprawdopodobniej zamysłem autora była ilustracja historii Kubby przedkolumbijskiej. Na obszarze dzisiejszego Parku Narodowego Viñales osiedlali się pierwsi osadnicy.



Matanzas. Zamek św. Seweryna zbudowany w 1735 roku. Hiszpanie zwozili do niego setki niewolników. Pod koniec XVIII wieku zamek przekształcono w więzienie.

20 lat później na łód w rejonie Baracoa zszedł Diego Velazquez de Cuellar. Towarzyszyło mu 400 kolonizatorów. Ich celem było ustanowienie władzy w siedmiu kluczowych miastach wyspy. Hiszpanie nie zamierzali budować przyjaznych relacji z ludem Tainów. Przywódca plemienia został pojmany i spalony na stosie. Mieszkańców wybijano lub zapędzano do katorżniczej pracy w kopalniach złota. Lud Tainów został także zdziesiątkowany z innego powodu — chorobę zalewanych przez Europejczyków. Warto przypomnieć, że proces zagłady tutejszych Indian dokonywał się pod sztandarami chrystianizacji.

Jeszcze większym wstydem hiszpańskiej korony było niewolnictwo. Trwało ono na Kubie 350 lat, najdłuższe spośród wszystkich krajów Nowego Świata. Niewolników zwożono z zachodniej części Afryki. Kuba stała się gigantycznym ośrodkiem handlu ludźmi. Niewolnicy, którzy przetrwali podróż przez Atlantyk, nie mieli czasu na odpoczynek. Musieli ciężko pracować i wspierać dynamicznie rozwijający się przemysł cukrowy. Dzięki ich wysiłkowi część hiszpańskich baronów zbudowała ogromne fortuny.

Hiszpanie i Kreole (potomkowie europejskich kolonizatorów) panicznie bali się powstania niewolników. Mieli czego się obawiać. Niewolnicy, wiecznie głodni i upokorzeni, mogli stawiać czoła każdemu z wyzyskiwaczy. Sąsiednie Haiti przeżyło takie doświadczenie pod koniec XVIII wieku. Tłumy białych, frankofońskich plantatorów kawy uciekły wówczas w popłochu na Kubę i na niej pozostały, wzbogacając i tak niezwykłą mieszaną społeczność wyspy. Do powstania niewolników na Kubie jednak nie doszło, przynajmniej nie na taką skalę, jak u sąsiadów. Hiszpanie rzadziły zdecydowanie, stale wspierane przez kontyngent wojska. Może z powodu ich brutalności oraz wyjątkowego uciemiężenia ludności tubylczej idee niepodległościowe rozdziły się tu dłużej niż w innych częściach Ameryki?

Droga do niepodległości

Pod koniec XIX wieku Kuba zaprzęgnęła jednak wolności. Ojcem tego



Autor reportażu **prof. dr hab. n. med. Miroslaw Kowalski** jest zastępcą kierownika Kliniki Wad Wrodzonych Serca Instytutu Kardiologii w Warszawie. Poza kardiologią ma jeszcze wiele pasji. Autor wystawy fotograficznej „Iran — spokojne spojrzenie” w Muzeum Ziemi Polskiej Akademii Nauk oraz książki „Szkatułka pełna Sahelu — subsaharyjska ballada” o kulturach Afryki subsaharyjskiej. Pasjonuje go również muzyka klasyczna. Jest absolwentem Szkoły Muzycznej I stopnia. Gra na fortepianie.



MATANZAS. Popiersie Ernesto Che Guevary w formie mozaiki. Mozaiki były ważnym elementem kultury Kubby okresu socjalizmu. W taki sposób oddawano cześć bohaterom. Che Guevara, Argentyńczyk, lekarz z wykształcenia, był jednym z przywódców kubańskiej rewolucji oraz uczestnikiem ruchów rewolucyjnych w wielu krajach świata.

nurtu był poeta José Martí. Jak to się stało, że taki uduchowiony człowiek został przywódcą ruchu niepodległościowego?

W starej Hawanie odwiedzam dom, w którym się urodził. Oglądam pamiątki, zdjęcia. José był bardzo wrażliwym dzieckiem. Pierwsze manifesty pisał w wieku 18 lat. Leżał mu na sercu los niewolników, pragnął ich wyzwolenia. Dużo czytał i podróżował. Nie krył swojego patriotyzmu. Pragnął Kubę niepodległą i wizję tę propagował. Zalażył kubańską partię rewolucyjną. Budował niechęć do Hiszpanii. Stał się bohaterem nie dlatego, że pokonał wroga na polu walki, ale że zginął w konfrontacji z nim. Zamiast prezydentem, jak niektórzy chcieli, został męczennikiem. Może właśnie dzięki przedwczesnej śmierci, wielu zwróciło uwagę na to, co głosił.

Plomień rewolucji zapłonął. Hiszpania zaczęła tracić wyspę. Walki w końcu XIX wieku przyniosły wiele tragicznych zwrotów. Stany Zjednoczone, wietrząc szanse na przejęcie Kubby, wysłały okręt pancerny, rzekomo w celu ochrony przebywających tam amerykańskich obywateli. Okręt eksplodował w porcie hawańskim i zatonał, pociągając na dno dziesiątki marynarzy. Do dzisiaj tajemnica tego wybuchu nie została wyjaśniona. Może był to pretekst do interwencji, do wypowiedzenia wojny?

W rezultacie przegranych walk w okolicach Santiago, Hiszpanie poddali się. Na Kubie formalnie ogłoszono niepodległość. Była ona jednak tylko na papierze.

Amerykańska kontrola

Karty nadal rozdawali Amerykanie, którzy zachowali sobie prawo do interwencji na Kubie, gdy kiedykolwiek zobaczą taką potrzebę. Stany Zjednoczone także miały prawo przetrwać Kubę (w dużym stopniu im podporządkowanych), zaczynając od Tomasza Estrady Palmy, kończąc na Fulgencio Batistie.

Amerykanie akcentowali potrzebę utrzymania dzierżawionej od 1903 roku bazy w Guantanamo, niezwykle ważnej strategicznie. Kuba nie protestowała, przynajmniej do czasu rewolucji. Fidel Castro nazwał bazę terytorium okupowanym i symbolicz-

nie zrzekł się dochodów z dzierżawy. Patrioci kubańscy nie wytrzymywali zniewolenia. Powszechny był pogląd, że w historii Kubby końca XIX wieku doszło do zamiany jednego okupanta na drugiego, z pozorami zdobytej niepodległości.

Wtedy właśnie zaczęły na dobre kielkować idee głoszone przez José Martí. Trafiły na podatny grunt. Kuba była zdominowana przez amerykańskie korporacje, kwitła korupcja i przestępczość. W hawańskim hotelu Nacional de Cuba doszło w grudniu 1946 roku do największego spotkania amerykańskiej mafii (nazwanego przewrotnie konferencją). Oprócz mafiozów, gościli na Kubie także gwiazdy filmu i zwykli Amerykanie. Było tanio i blisko. Kubańczycy w tym czasie cierpieli głód i biedę.

Przeciwko dyktaturze Batisty

Niechęć do władzy i powszechna frustracja narastały. Nurdy rewolucyjne na Kubie potrzebowały nowych bohaterów — żywych, nie umarłych. I tacy się pojawili. Jednym z nich był Fidel Castro, młody prawnik z Hawany, elokwentny, charyzmatyczny. W 1952 roku mógł już zagrozić Batistie w wyborach prezydenckich, gdyby się one odbyły. Batista jednak, przebiegły i chytry z natury, wprowadził stan wyjątkowy.

Fidel zyskiwał na popularności.

Każdy jego czyn, nawet nieudany (np. zamach na garnizon w Santiago), był dobrze przyjmowany przez dużą część społeczeństwa. Czekano na jego powrót z wygnania w Meksyku, gdzie Fidel Castro budował front walki. Towarzyszyły mu asy ruchów rewolucyjnych: Camilo Cienfuegos, Ernesto Che Guevara. Pozbawienie władzy Batisty zajęło jednak rewolucjonistom więcej czasu niż myśleli.

Powrót na Kubę statkiem „Granma” nie był wolny od kłopotów. Jego rozbiście o przybrzeżne skały w warunkach sztormu i konieczność schronienia się załogi w górach Sierra Maestra opóźniły akcję. Każdy z rewolucjonistów zdobywał własny przyrządek, zyskując sympatię miejscowych. Każdy z nich wędrował inaczej. Kto wie, czy rewolucja kubańska odniosłaby sukces, gdyby nie geniusz wojskowy Che Guevary.



SANTA CLARA. El tren blindado (pociąg pancerny). Muzeum — miejsce zamachu i majstersztyku wojskowego Che Guevary. Po akcji Fidel Castro mianował go komendantem.

Kluczowe wydarzenia rozegrały się na przedmieściach Santa Clara. Do miasta zbliżał się pociąg pełen żołnierzy i sprzętu wojskowego. Odbiorcą miał być reżim Batisty. Che wraz z siedmioma towarzyszami przygotował zasadzkę. Na tory kolejowe wjechał buldożer, blokując przejazd pociągu. Wtedy zaczęto ostrzeliwać skład z różnych miejsc. Dowódcy uznali, że są otoczeni przez znaczne siły rewolucjonistów. Poddali się, chcąc ratować życie. Jakież było ich zdziwienie, kiedy rozbrajali ich tylko siedmiu powstańców.

Pojechałem do Santa Clara zobaczyć to miejsce. Pociąg jest dzisiaj eksponatem muzealnym, chyba jednym z najważniejszych obiektów okresu rewolucji. Nie trzeba wielkiej wyobraźni, żeby odtworzyć to, co się tu stało. Dzięki tym wydarzeniom, prezydent Batista został pozbawiony wsparcia. W noc sylwestrową 1958 roku uciekł helikopterem z dachu pałacu prezydenckiego na sąsiednią Dominikanę. Fidel Castro rozpoczął wtedy swój marsz na Hawanę, gdzie wkroczył 8 stycznia 1959 roku, entuzjastycznie witany przez mieszkańców.

Santa Clara pozostała miastem Che Guevary, który popisał się tam wojskowym majstersztykiem. Wiele lat później Fidel Castro sprowadził do Santa Clary prochy zamordowanego przez agentów CIA kompana i kazał wybudować mu mauzoleum.

Charyzmat Fidela Castro

Kim był Fidel Castro? Jak to się stało, że na 50 lat zawiadnął Kubą? Czy był wybitnym liderem, czy dyktatorem naruszającym prawa człowieka, prowadzącym kraj na krawędź ekonomicznego bankructwa? To trudne pytania. Świat odrzucił się od liderów rewolucji socjalistycznych. Żadnego z nich nie postrzega jako bohatera. Dla mnie Fidel Castro był przede wszystkim niezwykłym mówcą. Pamiętam pielgrzymkę Jana Pawła II na Kubę. Sledziłem ją w telewizji hiszpańskiej. Był styczeń 1998 roku. Kubańczycy otrząsali się z głodu i niedostatku kilku wcześniejszych lat. Fidel na hawańskim Placu Rewolucji mówił o roli religii, o Kubie, którą kocha nad życie. Pytał wówczas papieża: „co możemy ofiarować Waszej

Świątobliwości? Stoi przed Waszą Świątobliwością naród, w którym jest mniej nierówności, mniej obywateli pozostawionych bez opieki, mniej dzieci bez szkół, mniej chorych niż szpitali. To kraj z tego punktu widzenia inny niż te, które Wasza Świątobliwość odwiedził”. Słuchałem go z zapartym tchem. Chociaż nie ze wszystkim można było się zgodzić, to, co mówił i jak mówił było spektaklem. Mógł porwać wszystkich: katolików, wyznawców santerii, nieprzejednanych ateistów. Ciągłe była w nim siła i charyzma.

Ustrój Kubby chylił się jednak ku upadkowi i Fidel Castro nie mógł już tego procesu zatrzymać. W dodatku Jan Paweł II dawał narodowi kubańskiemu nadzieję, otwierał inną drogę. Kubańczycy zaczęli budzić się z wieloletniego marazmu, zakładali swoje interesy, restauracje, pensjonaty. A bracia Fidel i Raul Castro pozwolili na to — po wielu latach izolacji otworzyli kraj. Już nie powtarzali jak mantrę: „socialismo o muerte!” (socjalizm albo śmierć). Może po straszliwej zapaści lat 90. zrozumieli, że śmierć może przyjść nawet na tych, którzy wybrali socjalizm, ale nie mają co jeść. Czyżby Kubańczyków opuściła wyspę, już nawet nie w pontonach i pospiesznie klejonych szalupach, ale legalnie, z wizą w rękę.

Fidela widziałem w telewizji jeszcze tylko raz. Byłem wówczas na Kubie i codziennie poświęcałem część wieczoru na oglądanie telewizji publicznej. Pewnego dnia, gdy zatrzymałem się w pensjonacie Delii Quevedo w Guanabo, transmitowano akademię ku czci Fidela Castro, prowadzoną przez młodszego z braci — Raula. Fidel był ubrany w strój sportowy i niewiele mówił w trakcie spotkania. W niczym nie przypominał rztutkiej postaci, jaką pamiętałem. Gasł fizycznie i psychicznie. Może był już tak niedołężny, a może uświadomił sobie swoją klęskę? Czy czuł, że jego sen o rewolucyjnej Kubie, kraju szczęścia i dostatku, nie spełnił się? Zmarł kilka miesięcy później. Kuba zamknęła kolejny etap swojej historii. Ten etap — socjalizmu — podobnie jak okres niewolnictwa, trwał tam znacznie dłużej niż w innych krajach świata.

Miroslaw Kowalski



STARA HAWANA. Miejsce urodzenia José Martí, bohatera walk o niepodległość Kubby. José pochodził z wielodzietnej rodziny. Miał 16 lat, gdy po raz pierwszy został skazany przez rząd hiszpański z powodu krytyki okupacji wyspy.



HAWANA. Muzeum rewolucji, a wcześniej pałac prezydencki, w którym urzędowali prezydenci Kubby w okresie przed rewolucją. Budynek otwarto w 1920 roku. Z jego dachu uciekał helikopterem w noc sylwestrową 1958 roku Fulgencio Batista. Kilka dni później do Hawany wkroczył Fidel Castro.



HAWANA. Plac Rewolucji z dominującym mauzoleum ku czci José Martí. Plac powstał w 1958 roku. Był świadkiem wielogodzinnych przemówień Fidela Castro oraz m.in. mszy świętej celebrowanej przez papieża Jana Pawła II.